Nr. 387. Kraków, Środa 22 Sierpnia 1917. Rok XXXVI.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwuraz. „	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 60 „	4 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja 1. 5 i w Biurze Plehna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 8 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja 1.5.; W Jarosławiu J. Soszyński. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 95 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

„W oczekiwaniu".

Pod powyższym tytułem zamieszcza piotrkowski „Dziennik Narodowy" artykuł wstępny, w którym podniesiono, że sprawa rządu polskiego została znowu odroczona. — Końcowy zwrot artykułu opiewa:

Mijają tygodnie, lecz o decyzyi nic nie słychać. Widocznie sprawa poszła w odwłokę. — O przyczynach tej zwłoki głucho. Czyżby się zmieniły poglądy czynników decydujących na sprawy, lub, czy przyczyną tego miałoby być niezdecydowane stanowisko Koła międzypartyjnego, które, nie posiadając wyraźnej linii politycznej, samo chciałoby ująć rządy w swe ręce. Koło międzypartyjne, które niedawno w odezwie publicznej uznało Legiony polskie, powinno wysunąć z tego konsekwencye i pamiętać, że podtrzymywanie obecnego chaosu politycznego i powiększanie próżni, która dotąd była celem jego polityki, miałoby fatalne ze względu na Legiony następstwa i ściągnęłoby na Koło ciężką odpowiedzialność wobec przyszłości. Tak, jak obecnie sprawy stoją, staczamy się po równi pochyłej i w imię najistotniejszego interesu narodowego należy wszystko uczynić, aby ten fatalny bieg zatrzymać.

W Berlinie odbywały się znowu narady polityczne hr. Czernina z kanclerzem Michaelisem. Tematem narad była głównie sprawa polska — sprawa rządu polskiego. Ze zrozumiałą niecierpliwością oczekujemy wyniku tych narad i ważnych decyzyj. Od decyzyj tych zależeć będzie ukształtowanie się stosunków w Polsce w najbliższej przyszłości. Lecz niewątpliwie oczekuje ich także zagranica i sądzić będzie według nich powagę i szczerość państw centralnych w sprawie Polski.

W chwili, kiedy w całej Europie podnosi się coraz donioślejsze wołanie o pokój, którego owocem ma być nowy, lepszy porządek międzynarodowy, państwa centralne swą decyzyą ostatnią w sprawie polskiej dostarczą wrogom swoim i neutralnym dowodu, jak poważnie pojmują sprawę wolności narodów. Decyzya ta będzie miała także znaczenie czynnika pokojowego.

„Daily Chronicle", pisząc o korzyściach, jakieby pokój obecnie zawarty przyniósł państwom centralnym, wymienia między innemi rozwiązanie sprawy polskiej. Fakt winien zwrócić uwagę państw centralnych. Im więcej faktów dokonanych wytworzą one w zakresie sprawy polskiej, tem więcej atutów zdobędą w ważnej sprawie międzynarodowej, jaką jest sprawa polska, tem silniej podetną wpływy oryentacyi angielskiej w Polsce. Faktem takim byłby rząd polski. Im rychlej fakt zostanie dokonany, tem korzystniej dla Polski, lecz i dla państw centralnych.

„Berl. Tageblatt" donosi: Rokowania, które odbyły się w Berlinie pomiędzy hr. Czerninem a kierownikiem polityki Rzeszy, dotyczyły, naszem zdaniem, znów spraw polskich. Przed swym odjazdem z Wiednia austro-węgierski minister spraw zagranicznych kilkakrotnie konferował z prezydentem Koła polskiego. Hr. Czernin miał odroczyć odpowiedź ze względu na konferencye berlińskie. Czy rozwój wypadków w Polsce spowodował rząd niemiecki, w porozumieniu z rządem austro-węgierskim, do rewizyi dotychczasowych zapatrywań, nie da się powiedzieć, tembardziej, iż dyskusye odnośnie do wszystkich kwestyj bieżących toczą się w dalszym ciągu, a po zjeździe berlińskim, zdaje się — w najbliższym czasie nastąpią dalsze konferencye.

Zjazd księży w Kielcach.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lublin, 22 sierpnia.

„Ziemia Lubelska" donosi:

Wczoraj otwarto zjazd księży w Kielcach, na który zaproszone było duchowieństwo dyecezyi kieleckiej i sandomierskiej, wśród nich także członek Rady Stanu, Sztobryn, jako też przedstawiciele duchowieństwa poznańskiego.

Zjazd ma potrwać tydzień. Ma się na nim wygłosić także wykłady z zakresu socyologii i wytknięte mają być zasady dla duchowieństwa, których ma się ono trzymać przy współudziale w pracy około odbudowy państwa polskiego.

Ciężka choroba Rutowskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lwów, 22 sierpnia.

„Gazeta Wieczorna" donosi: Prezydent dr Rutowski, powróciwszy onegdaj do Lwowa, znów ciężko zachorował. Doznał ataku apoplektycznego. Dziś nastąpiło w stanie jego zdrowia pewne polepszenie.

Powodzenie noty papieskiej.

Głosy prasy wiedeńskiej.

(Telefonem).

Wiedeń, 22 sierpnia.

Z mowy, którą wygłosił wczoraj kanclerz dr. Michaelis w związku z notą papieską, podkreślają dzienniki wiedeńskie dwa momenty: **stwierdzenie, że czwórprzymierze także w kwestyi pokoju działać będzie solidarnie,** tudzież wzmiankę, że państwa centralne badać będą notę papieża w chwili, gdy sytuacya wojskowa na wszystkich frontach lepsza jest niż kiedykolwiek.

„N. W. Tageblatt" kończy artykuł wstępny, omawiający notę papieża, następującemi słowami:

Ludy państw centralnych mogą być spokojne. Odpowiedź na notę papieża **będzie brzmiała zgodnie z pragnieniami pokoju i interesami żywotnemi.**

Przyjęcie oświadczenia Anglii w Wiedniu.

(Telefonem).

Wiedeń, 22 sierpnia.

Wiadomości, podanej przez Biuro Reutera, iż Anglia pokojową notę papieża zamierza badać **życzliwie i poważnie, przypisują tutejsze sfery poinformowane wielkie znaczenie.**

Po raz pierwszy bowiem Anglia godzi się na dyskusyę w sprawie pokoju, po raz pierwszy nie odrzuca z góry pośrednictwa, po raz pierwszy nie twierdzi, że zawcześnie jeszcze mówić o pokoju.

Jeśli wiadomość Reutera tym razem odpowiada prawdzie, **poszczycić się może Watykan już obecnie pierwszym sukcesem, świat zaś żywić może nadzieję, że toczące się obecnie krwawe zapasy, pożerające dziennie tysiące ofiar, stanowić będą epilog europejskiej pożogi.**

W nadziei tej utwierdzić mogły Europę słowa, które cesarz Karol powiedział w poniedziałek wobec prezydyum Sejmu kroackiego, że wojna nie będzie trwała niepotrzebnie ani przez dzień jeden.

Koalicya zgadza się

(Telefonem).

Bazyleja, 22 sierpnia.

Korespondent watykański „Corriere della Sera" donosi, że państwa centralne zgodzą się na główne zasady propozycyi papieskich, tudzież **że podobne zbliżenie zasadnicze istnieje również po stronie koalicyi.**

Koalicya umożliwi dalsze rokowania.

(Telefonem).

Bazylea, 22 sierpnia.

„Manchester Guardian" donosi, że **odpowiedź koalicyi na notę papieża umożliwi dalsze rokowania.**

Akcya aprowizacyjna rządu.

(Telefonem).

Wiedeń, 22 sierpnia.

„Wiener Politische Rundschau" donosi z autentycznego źródła:

Prezydent ministrów dr Seidler postanowił wziąć czynny udział **w akcyi celem zaopatrzenia konsumentów w najniezbędniejsze środki żywności, a w szczególności w tłuszcze i kartofle.**

W porozumieniu z kierownictwem Urzędu żywnościowego, ministerstwo handlu i rolnictwa zamierza **dr Seidler zwołać w najbliższym czasie konferencyę zastępców wszystkich Kół interesowanych,** ponadto odbyć się ma w prezydyum ministrów **wspólna konferencya kierowników Central gospodarczych, delegatów parlamentarnych komisyj dla gospodarki wojennej obu Izb i zastępców stowarzyszeń gospodarczych.** Konferencya ta odbędzie się prawdopodobnie w ostatnim dniu b. m.

Dnia 27 b. m. zbierze się komisya dla gospodarki wojennej.

Komisya ubezpieczenia społecznego.

(Telefonem).

Wiedeń, 22 sierpnia.

Posiedzenie komisyi dla ubezpieczenia społecznego odbędzie się dnia 29 b. m. o godzinie 3 po południu.

Przedmiotem obrad będzie rozporządzenie cesarskie, zmieniające ustawę o ubezpieczeniu na wypadek choroby.

Namiestnik Czech w Wiedniu.

(Telefonem).

Wiedeń, 22 sierpnia.

Namiestnik Czech, hr. Coudenhove przyjechał dziś do Wiednia. Przyjazd hr. Coudenhovego **pozostaje w związku z agitacyą, jaką Czesi w ostatnim czasie rozwinęli przeciw namiestnikowi.**

Niemiecki Związek narodowy.

(Telefonem).

Wiedeń, 22 sierpnia.

We wtorek, dnia 28 b. m. rano odbędzie się posiedzenie prezydyum Niemieckiego Związku Narodowego.

Po południu tegosamego dnia plenarne posiedzenie związku.

„Nowy kurs w polityce Rosyi".

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 22 sierpnia.

Doniesienie zastępcy Biura Korespondencyjnego: **Anglia wywiera nacisk na tymczasowy rząd w Petersburgu, aby go nieprzychylnie usposobić dla konferencyi sztokholmskiej.**

Ta okoliczność wywołała widocznie od wczoraj w kołach bolszewików rozszerzaną pogłoskę, że rząd rosyjski odmówił Axelrodowi paszportu na podróż do Sztokholmu. Pogłoska wydaje się nieprawdopodobną, ale możliwem jest, że w miejsce Axelroda wejdzie inny członek rady robotników, gdyż Axelrod jak wiadomo wystąpił z komitetu organizacyjnego.

Komunikat rządu, dotyczący konferencyi sztokholmskiej komentuje „Riecz" jako znamienny początek nowego kursu w polityce zagranicznej.

Dowództwo rosyjskie nie zna siły liczebnej wojsk.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 22 sierpnia.

„Russkaja Wola" donosi o **niesłychanym fakcie z ostatniego posiedzenia komitetu obrony krajowej.**

Przy obradach nad dostawami różnych artykułów zapotrzebowania wojennego przedstawiciel wojskowości musiał oświadczyć, że nie zna siły armii rosyjskiej, ponieważ od 3 lat nie robiono żadnych zestawień co do liczby rozporządzalnych wojsk.

Telegraficzna „konstytucya ukraińska".

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno, 22 sierpnia.

„Ukraińska Korespondencya" donosi z Kijowa:

Prezydent ukraińskiej rady narodowej Winniczenko telegraficznie przesłał rządowi tymczasowemu treść nowej konstytucyi ukraińskiej, która powiada:

Ukraiński sekretaryat generalny, wybrany przez radę, a odpowiedzialny wyłącznie przed tą radą, jest jedyną powagą rządową na Ukrainie. Jemu podlega wyłącznie cała administracya kraju. Wszyscy urzędnicy z wyjątkiem wybranych, mianowani będą przez sekretaryat generalny. Wszystkie ustawy rządu tymczasowego na Ukrainie wchodzą dopiero wtenczas w życie, gdy ogłosi je generalny sekretaryat w oficyalnym dzienniku ukraińskim.

Anarchia w Finlandyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 22 sierpnia.

Anarchia w Finlandyi zwiększa się.

Wedle doniesienia „Allgemeen Handelsblad" ze Sztokholmu, przyszło w Helsingfors do poważnych rozruchów, przyczem było kilka osób zabitych. Porządek przywrócono.

Polityka koalicyi.

Depesze onegdajsze podały żądanie syonistycznej partyi socyalistycznej, wręczone komitetowi holendersko-skandynawskiemu, urządzającemu konferencyę sztokholmską. Wśród tych żądań było także żądanie „stworzenia żydowskiej ojczyzny w Palestynie" i nadanie jej samorządu, ale bynajmniej nie na pierwszem miejscu, jakby można było oczekiwać po syonistach. Z treści depeszy wynika, że głównym postulatem tej partyi jest zabezpieczenie równouprawnienia żydów w krajach europejskich, a zwłaszcza w Polsce. Palestynę wymienia się na szarym końcu, i to wyraźnie, jako cel „żydowskiej działalności kolonizacyjnej".

Ta wstrzemięźliwość partyi „Poale Syonu" wobec kwestyi palestyńskiej tłómaczy się między innemi także tem, że kwestya ta dzisiaj nie ma już charakteru nawpół utopijnego, a nawpół marzenia fantastów żydowskich, lecz stała się ważnym instrumentem polityki na Dalekim Wschodzie, instrumentem, który pragną sobie wzajemnie wydrzeć koalicya i Niemcy.

Niemcy, dzięki sojuszowi z Turcyą, są na razie szczęśliwymi dysponentami Palestyny. — Swego czasu pisząc o znaczeniu połączenia kolejowego Berlin—Bagdad, wspomnieliśmy także o roli, jaką Niemcy wyznaczają Palestynie i żydom do odegrania w swojej polityce, dążącej do zagospodarowania się w pobliżu Persyi i Indyj. Lecz i państwa koalicyi nie spuszczają z oka tego kraju, który wskutek swej dawnej przeszłości historycznej jest słabą stroną Turcyi azyatyckiej. Prezydent Wilson delegował osobną „komisyę palestyńską", która z końcem lipca udała się, w podróży do Egiptu, a w podróży powrotnej ma w krajach koalicyi rozwijać propagandę na rzecz hasła: „Palestyna dla żydów", gdyż prezydent Wilson oświadczył, że życzenia żydów co do przyszłości Palestyny powinny być uwzględnione".

W zainteresowaniu Stanów Zjednoczonych kwestyą syońską rolę odgrywa niewątpliwie także wewnętrzna polityka amerykańska. — Większość wpływowych żydów amerykańskich, a także znaczna część średnich i biedniejszych klas żydowskich, należy do partyi republikańskiej. Ostatnie wybory na prezydenta pokazały siłę „jewish vote" — żydowskich — głosów. Głosy te byłyby się jeszcze liczniej oświadczyły przeciw Wilsonowi, gdyby Wilson przez zamianowanie syonistów Morgenthaua i Elkusa ambasadorami i syonisty Brandeisa członkiem najwyższego trybunału nie był przeciągnął części tych głosów na swoją stronę. Z trudem zaledwie odniesione zwycięstwo wyborcze w listopadzie 1916 pouczyło demokratycznych przywódców o ważności takiego przyrostu gosów.

Bezpośredni interes, i to imperyalistyczny, ma w popieraniu syonistów Anglia: chce sobie zabezpieczyć drogę do Indyj. Machinacye angielskie w celu przywłaszczenia sobie kontroli, przynajmniej politycznej, nad Palestyną datują się nie od czasów tej wojny dopiero. Stanowią one ostatnie ogniwo w łańcuchu tych akcyj wojskowych i dyplomatycznych, które zaczęły się nabyciem Adenu i Perimu, doprowadziły do obsadzenia Egiptu i dzięki rosyjsko-angielskiemu układowi co do Persyi z roku 1907 kulminują w obecnej wyprawie angielskiej do Mezopotamii. Do tego samego rozdziału historyi należy projekt nawodnienia Mezopotamii, ułożony przez sir Williama Willcoxa, projekt, zawierający także kolej Bagdad-Akka i Akka-Egipt, kontrolowaną przez Anglię. Ale ten przeźroczysty plan rozbił się o opór rządu tureckiego. Rząd konstantynopolitański nie zdołał jednak przeszkodzić temu, że Willcox pod pozorem sprowadzenia angielskich inżynierów do robót nawodniających, w rzeczywistości sprowadził tam angielskich oficerów, którzy w kraju wykonywali dowoli pomiary. To samo zrobili angielscy oficerowie w południowej Palestynie. Zanim rząd turecki dowiedział się o tem, było już za późno. Dziś angielski sztab generalny posiada z pewnością lepsze zdjęcia Mezopotamii i południowej Palestyny, niż turecki.

Nowym etapem tych usiłowań Anglii już podczas wojny była próba stworzenia samodzielnego kalifatu arabskiego, do którego miała należeć także Mezopotamia. Próba ta się nie udała. Nie udały się także dotychczas próby wojskowego podboju: z jednej strony ponieśli Anglicy klęskę pod Kut-el-Amara, z drugiej zaś ich próby wdarcia się do Małej Azyi od strony Syryi zostały powstrzymane pod Gazą. Dlatego Anglia przy pomocy Ameryki stara się wyzyskać ruch syonistyczny dla własnych celów, aby na wypadek rokowań pokojowych mieć ten ruch odrazu po swojej stronie. Ale politycy syonistyczni chcą się zabezpieczyć podwójnie, nie zaniedbują także starań o poparcie Niemiec. Niedawno w „Reichsbote" pojawiło się wezwanie, żeby Niemcy zaopiekowały się ruchem syonistycznym i nie dały się na tem polu wyprzedzić Anglii. Wezwanie to popiera „Vossische Ztg", zwracając uwagę, że podobnie jak w Anglii nie należy tej sprawy mieszać z kwestyami zewnętrzno-politycznemi, lecz traktować ją niezależnie od polityki wobec żydów niemieckich. W Anglii n. p. politykę palestyńską uprawiają nietylko żydzi syoniści, lecz i żydzi z innych partyj i mają poparcie nietylko antisemitów.

Szkopuł wielki stanowi oczywiście kwestya zależności nowej Palestyny od Turcyi. „Vossische Ztg." stara się udowodnić, że państwu tureckiemu tylko wtedy nic nie grozi, gdyby politykę syonistyczną ujęły w swe ręce Niemcy; natomiast oba państwa anglosaskie mają program rozbioru Turcyi, a częścią tego programu jest uniezależnienie Palestyny od Turcyi.

Kwestya palestyńska w przyszłości skomplikuje się jeszcze przez to, że inne państwa koalicyi, zwłaszcza Francya i Włochy, w tej stronie są rywalami Anglii. — Francya wytrwale pilnuje swoich pretensyj co do protektoratu nad katolikami Syryi i Palestyny, i z tego tytułu ma pewne prawo do zabierania głosu w kwestyi palestyńskiej. Także rosyjskie wpływy i nadzieje krzyżują się tutaj z wpływami i nadziejami Anglii. Rosya mianowicie wyciąga tu rękę po wolny od lodów port Aleksandrette, który spodziewa się uzyskać przez drogę na Palestynę, gdyby się jej nie powiodło przedostać przez Armenię. Dlatego też Rosya od wielu lat budowała w Jerozolimie kościoły, klasztory, gospody, posyłała tu swoich duchownych, a emigrującymi do Palestyny żydami posługiwała się, jako agitatosami rusofilskimi. Czy nowe rządy rosyjskie będą kontynuowały tę imperyalistyczną politykę caratu, to jest pytanie, na które odpowie dopiero przyszły pokój. Ale można bez wielkich szans pomyłki powiedzieć, że tendencye imperyalistyczne w przyszłości albo ustaną wszędzie, albo nie ustaną nigdzie.

Tak więc zanosi się na to, że dążenia syonistyczne w przyszłości znajdą wielu protektorów, kłócących się z sobą, jak również, że sami syoniści będą się starali owe sprzeczne dążenia imperyalistyczne tak pokombinować, aby je przyczepić i zaprządz do swoich planów. Kto na tem zrobi lepszy interes, syoniści na protektorach, czy protektorzy na syonistach, tę kwestyę będzie historya chyba rozwiązywała. W każdym razie zbyt nagły pogrom Turcyi nie będzie leżał w interesie syonistów, bo wtedy Anglia utoruje sobie drogę do Indyj bez większych zachodów i kosztów pośrednictwa.

Swobody dla Indów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 22 sierpnia.

(Biuro Reutera). W Izbie gmin zawiadomił sekretarz stanu dla Indyi, Montagu, że **postanowiono poczynić realne kroki, aby Indowie brali udział w administracyi Indyi. Zapora, jaka dotychczas przeszkadzała dopuszczaniu Indów do stanowisk oficerskich w armii angielskiej, została usuniętą.**

Zniszczenie wschodniej Galicyi.

„Gazeta Wieczorna" zamieszcza informacye, jakie uzyskała od namiestnika hr. Huyna, odnośnie do miejscowości oswobodzonych niedawno z inwazyi nieprzyjacielskiej. Oto ich brzmienie:

Wyjechałem w piątek, dnia 10 b. m. — mówił hr. Huyn — ze Lwowa w towarzystwie kierownika Centrali odbudowy kraju szefa sekcyi Herbsta, szefa oddziału technicznego Centrali r. dw. Ingardena i kom. pow. Gałuszki. Przybyliśmy najpierw do Złoczowa, skąd droga prowadziła przez Płuchów, który jest zupełnie zniszczony do Zborowa. Biedne miasteczko prawie nie istnieje. Niewymownie przykre wrażenie wywierają ruiny i spaleniska. — Ludność, która się jawiła, opowiada o przebytych walkach, o ostrzeliwaniu miasteczka i swoich cierpieniach. Tego samego dnia jeszcze po południu wyjechaliśmy do Tarnopola przez Jezierną. Znowu obraz zniszczenia, lewa część miasteczka spalona, wszędzie widnieją ślady ostatnich przejść.

Przeżycia ludności Tarnopola trudno nawet w przybliżeniu opisać. Tu również zastałem na posterunku kierownika starostwa sekretarza nam. Friedricha, dobrze zoryentowanego w sytuacyi, który idąc za wskazówkami, zrobił wszystko, co było w mocy jego. I tu przekonałem się także, że inicyatywa moja obejmowania powiatów oswobodzonych przez starostów spotyka się nietylko z uznaniem ludności, lecz co więcej, ludność ta odnosi się do nich z pełnem zaufaniem, wierząc, iż ożywieni są najlepszemi chęciami ulżenia ich doli. Kierownikowi starostwa poleciłem, aby dawał zasiłki wojskowe i zajął się energicznie sprawą świadczeń wojennych.

W Tarnopolu nocowaliśmy przy akompaniamencie strzałów, które było ustawicznie słychać. Stamtąd miałem zamiar udać się do Zaleszczyk. Po drodze wstąpiłem do Mikulinice, gdzie gospodarstwo hr. Reyowie, którzy przebyli całą inwazyę, opowiadali ciekawe szczegóły o stosunkach agrarnych, które przedstawiają się bardzo smutno. Przybyliśmy do Trembowli, znowu spalonej i zniszczonej, gdzie urzęduje już starosta Rudnicki. Nadmienić muszę, że wszędzie przybycie nasze było nieoczekiwane, gdyż z powodu trudności komunikacyjnych nie uprzedziliśmy nikogo o tem. Okólną, zwykłą polną dróżyną jechaliśmy na Czortków przez Wiśniowczyk do Buczacza, gdyż chciałem zobaczyć najbardziej urodzajny szmat ziemi podolskiej. Umyślnie też jechaliśmy wśród małych wiosek, śledząc pilnie stan plonów tegorocznych. Jakżeż smutnie przedstawia się ta niegdyś bujna i kipiąca życiem połać kraju! — Całe wioski poznikały z powierzchni ziemi, czasem nawet śladu po nich niema, gdyż tu właśnie toczyły się jedne z najbardziej zaciętych walk z armią rosyjską. — Tędy wiła się ufortyfikowana i uporczywie broniona linia rosyjska, którą wreszcie wojska nasze przełamały. Przestrzeń od Tarachowa do Wiśniowczyka (10 kilometrów) jest jak jedna wielka pustynia: przez całą drogę myślałem, jak trudno będzie zabrać się tu do odbudowy rolnictwa. Wszędzie trzeba będzie zrównać ziemię, a potem używać pługów parowych, aby orać głęboko. Wielką w tem wszystkiem trudność nastręczać będzie brak środków transportowych, oraz dowóz węgla. Wszystkie jednak te trudności — o ile to tylko leży w mojej mocy — pokonane być muszą, gdyż wymaga tego dobro kraju, a także i ludność i tak już wycieńczona trzyletnią wojną.

W Buczaczu, gdzie z całego kwitnącego dawniej miasta ocalał jedynie dawny piękny ratusz, oraz kilka domów, wewnątrz zupełnie zrabowanych, starosta Dniestrzański i tamtejszy burmistrz udzielił informacyj, tyczących się miasta i jego ludności. Z Buczacza przyjechaliśmy do Czortkowa. Naokoło pola leżą odłogiem a samo miasteczko nie jest zniszczone, domy tylko uległy rabunkom. Przez Tłuste, w połowie zniszczone, dostaliśmy się wreszcie do Zaleszczyk. Dwie trzecie miasta w ruinie, szczególniej rynek wywiera smutne wrażenie. Zaleszczyki, nazywane dawniej »Meranem galicyjskim«, dziś gruzami swymi świadczą o tem, co przeszły. Kierownik starostwa Nowakowski udzielił nam informacyj. — Tymczasem dowiaduję się, że most na Dniestrze nie istnieje, kapitan pionierów austryackich donosi, iż kompania jego właśnie most przez Dniestr rozebrała. Okrężna droga do Kołomyi wynosiłaby około 120 kilometrów, to też zadecydowało, że skorzystałem z propozycyi kapitana, który obiecał, że wieczorem napewno mają nadejść pontony, tak, że do rana prowizoryczny most będzie gotowy. Wobec tego musieliśmy zanocować.

Rano most gotowy. O 6½ przejechaliśmy Dniestr i stanęliśmy w Horodence. Wszystko popalone. Ten sam smutny obraz, jakich widzieliśmy tyle. Kierownik starostwa, sekretarz nam. Strzelbicki, przedstawił urzędników administracyi politycznej, poczem jawiły się znowu deputacye, przedkładając szereg próśb.

W Śniatynie, który również jest spalony, ale ziemia okoliczna lepiej jest uprawiona, informowaliśmy się o stosunkach u kier. starostwa kom. pow. Łodyńskiego i burmistrza miasta Niemczewskiego. Również i w Kołomyi zasięgnęliśmy informacyj od pracującego tam kierownika starostwa kom. pow. Agopsowicza i posła do Rady państwa Klęskiego.

Przez Delatyn, Nadwórnę, Bohorodczany pojechaliśmy do Stanisławowa, gdzie przy-

byliśmy o godzinie pół do 10-tej wieczorem. Przekonałem się, że miasto bardzo ucierpiało; jedna czwarta część leży w gruzach i perzynie. Od rana naturalnie odbywały się audyencye, konferencye ze starostą L. Zawistowskim i innemi wybitnemi osobistościami tego powiatu. O godz. 1.30 przez Halicz i Rohatyn udaliśmy się w drogę powrotną do Lwowa, gdzie stanęliśmy o godz. 11 w nocy. Towarzyszący mi panowie: Herbst i r. dw. Ingarden wraz ze mną informowali się szczegółowo o potrzebie pomocy i odbudowie zniszczonych budowli i przyjścia z pomocą nieszczęśliwej ludności.

Reasumując swe spostrzeeżnia, powiada wkońcu namiestnik:

Obraz zniszczenia, jaki przedstawił się moim oczom, jest doprawdy tak **olbrzymi i do głębi wstrząsający**, że ocenić go może tylko ten, kto te okolice widział. Opisy przygodnych korespondentów i sprawozdawców nie mogą ani w części przedstawić nieznającym tych stosunków niedoli ludzi i wyniszczenia pięknej ziemi, dziś niemal co krok ziejącej pustką. Nie zapomnę nigdy wrażenia, jak w niektórych miejscowościach, gdzie literalnie nic nie istnieje, wychodziły na nasze spotkanie postacie ludzkie, wynędzniałe wprawdzie, ale zahartowane w swym bólu i trudzie, mimo wszystko z jakąś nieugiętą wiarą spoglądające w przyszłość. Pozostała im przecież ziemia, zdewastowana wprawdzie, ale zawsze ich nadewszystko ukochana, do pracy nad którą chcą zabrać się jaknajprędzej. Mogę powtórzyć, co odpowiedziałem deputacyi, jaka przybyła do mnie, aby złożyć dziękczynienia monarsze za uwolnienie Galicyi wschodniej od inwazyi:

Osobiście przekonałem się o bezgranicznej nędzy, bezprzykładnem w historyi świata zniszczeniu miast, wsi i całych obszarów. Tę jednak bezgraniczną nędzę, rozmiar tych strasznych spustoszeń i zniszczeń przemaga dumne i bezprzykładne zaparcie się, z jakiemi ludność znosi te klęski i z podziwu godną energią zabiera się do budowy nowego życia. **Głęboko uchylam czoła przed tą wielkodusznością mieszkańców** tak ciężko dotkniętych okolic. Jak przedtem usilnem staraniem mojem było jak najśpieszniejsze wzięcie się do pracy nad odbudową tego kraju, tak teraz, po tem wszystkiem co widziałem, tem silniejszą troską moją będzie, **by ta praca jak najrychlej mogła już wydać owoce.** Czeka na nią tak bardzo wyniszczona ziemia, czeka również i jej mieszkaniec, będący prawdzie podziwu godnym dla całego świata i szczytnym przykładem ukochania swej gleby rodzinnej, tak obficie zroszonej krwią.

Węgierskie Eldorado.

Od jednego z czytelników naszych otrzymujemy następujący opis życia i warunków pobytu w jednem ze zdrojowisk węgierskich, nadesłany nam »ad usum« osób, nie wiedzących, gdzie w tych ciężkich czasach można jeszcze znaleźć sposób poratowania zdrowia i wzmocnienia sił, nadwątlonych wszelkim niedostatkiem.

Sterane na wojnie zdrowie zmusiło mnie poszukać gdzieś jakiegoś zdrojowiska, gdzie można leczyć się i zapomnieć choć przez kilka tygodni o niedostatkach, trapiących nas w kraju. Zadałem sobie trudu i objechałem szmat duży północno-zachodnich Węgier, tego kraju, słynącego dziś w całym świecie z posiadania w bród wszelkich dostatków życiowych, bez kart, bez »ogonków«, bez sklepów miejskich i innych wynalazków nowoczesnej tak zwanej aprowizacyi.

Znalazłem miejscowość, u nas prawie nieznaną, trudno pojąć dlaczego, skoro posiadała już przed wojną wspaniałe warunki klimatyczne i balneologiczne. Jestem więc od tygodnia w Szliács-Fürdö i dzielę się w interesie rodaków, towarzyszów podobnej do mojej niedoli, wiadomością o całym szeregu zalet, jakie posiada Szliács i pobyt tutaj w obecnych warunkach.

Odległość z Krakowa siedm do ośm godzin drogą wygodną przez Bogumin—Ruttkę, stąd w bok do Zwolenia (węg. Zolyom, niem. Alt-Sohl), stąd znów boczną linią w kwadrans jest się na stacyi Szliács. Zdrojowisko leży na wzgórzu, panującem nad obszerną doliną rzeki Gran. Widoki z okna każdego wspaniałe, na szeroko rozwinięty wachlarz liptawskich Tatr, ubramowany ku wschodowi niebieskawą koronką naszych polskich Tatr. — Powietrze bajecznie balsamiczne, bo dookoła zakładu duże szmaty lasów, spacery idealne, wygodne, w kilkokilometrowych odległościach wszędzie ławki, wygodne dla znużonych.

Kąpiele basenowe w szczawie żalezistej o pierwszorzędnej wartości leczniczej, a co najważniejsze, stanowiącej naturalną termę o 30-tu stopniach ciepłoty, o olbrzymiej wprost zawartości naturalnego kwasu węglowego.

A teraz to, co dla dzisiejszego śmiertelnika najważniejsze: do śniadania, podwieczorku i innych biesiad biały chleb, masło deserowe, miód, kwaśne mleko, nie mówiąc o wybornej kawie z doskonałem mlekiem, o mleku słodkiem dla dzieci, herbacie, czekoladzie i tt. p. Kuchnia w doskonałej restauracyi zakładowej wyborna. Cały zakład i jego prowadzenie ma, obok węgierskiej szerokorzutności, dużo cech niemieckiej czystości i pedanteryi, bo zakład stanowi własność pruskiej gminy miasta Kassel, której obywatel, zgermanizowany Alzatczyk, niejaki p. Lenoir, kupił go kiedyś przed laty, włożył w niego całą duszę i sporo pieniędzy i zapisał wreszcie całą posiadłość na fundacyę dla sierót rodzinnego miasta.

W tej chwili nie radziłbym jeszcze nikomu z rodaków tutaj zjeżdżać, bo zakład po ostatnie brzegi przepełniony i ceny bardzo wysokie. Jednak już od 1 września zaczną rodziny dostawców wojennych odpływać stąd i będzie trochę swobodniej i może nieco taniej. Lekarzy jest tu kilku, szkoda, że ani jednego między nimi Polaka, a przykład Trenczyna powinien zachęcić naszych eskulapów do osiedlania się w zdrojowiskach węgierskich, zwłaszcza w tych czasach, kiedy ten lekarz, zalecający n. p. w Krynicy lub Zakopanem „dobre i posilne odżywianie się", wygląda raczej na kpiarza i humorystę, aniżeli na dobrego „konsyliarza".

Jeszcze dwa słowa o mojej roli w tej niniejszej ordynacyi. Piszę tę notatkę w sekrecie przed tutejszymi czynnikami. Węgrzy nie lubią obecnie wszelkiego chwalenia stosunków aprowizacyjnych, panujących w ich kraju, bo wywołuje to różne rekryminacye na terenie wspólnych urzędów aprowizacyjnych, więc kto tu przyjedzie z Polaków, niech mówi, że słyszał o Szliács od wędrownego druciarza, od znajomej Węgierki z Kecskemetu, tylko niech się nie powołuje na tę korespondencyę, ani na jej autora.

Kronika.

Kraków, 22 sierpnia.

Hr. Huyn w Wiedniu. Biuro prasowe namiestnictwa donosi:

Eksc. p. namiestnik, generał pułkownik hr. Huyn, wyjechał w sprawach urzędowych na kilka dni do Wiednia. Powróci z początkiem przyszłego tygodnia.

Miejska Rada gospodarcza. Jak się dowiadujemy pierwsze posiedzenie miejskiej Rady gospodarczej odbędzie się w najbliższy poniedziałek 27 b. m. Akcya zapomogowa gminy krakowskiej rozpocznie się prawdopodobnie z końcem przyszłego tygodnia. Legitymacye dla osób, pragnących korzystać z zapomogowej akcyi, wydawać będą biura okręgowe dla kart chlebowych. W tym celu przydzielono do tych biur osobnych funkcyonaryuszy. Wydawanie legitymacyi odbywać się będzie przed południem. Bony zniżkowe do wszystkich wojennych kuchni, oraz na chleb, masło i jaja wydawane będą w 15 osobnych biurach. Nad wydawaniem bonów czuwać będą komisye mężów zaufania, pod kierunkiem radców miejskich. W jesieni akcya zapomogowa obejmie także ziemniaki i węgiel. Trudność nabycia artykułów stanowi główną przeszkodę całej akcyi.

Brak węgla. Stwierdziliśmy już niejednokrotnie, iż dowóz węgla do Krakowa, zarówno pruskiego jak i krajowego, ograniczono do minimum. Dziennie nadchodzi zaledwie po parę wagonów, co oczywiście nie pokrywa nawet chwilowego bieżącego zapotrzebowania. Dzisiaj n. p. nadszedł jeden jedynie wagon z brykietami, sprzedawanym po 20 hal. za sztukę. Mimo wysokich cen uboższa ludność i ten artykuł opałowy wkrótce rozkupiła; węgla bowiem i drzewa niema zupełnie. Brykiety są najdroższym artykułem opałowym, chociaż kalorycznie mniej wartościowym od węgla i drzewa.

Zaopatrzenie się w drzewo opałowe na zimę przedstawia niepokonane trudności z powodu nadzwyczajnych cen. Któż bowiem jest w stanie zapłacić 1000—1200 koron za wagon tego drzewa i to jeszcze bez kosztów przewozu ze stacyi kolejowej?

Sprawą zaopatrzenia Galicyi w węgiel zająć się musi stanowczo Koło polskie, gdyż brak opału w jesieni i zimie może pociągnąć nieobliczalne dzisiaj następstwa.

Unormowanie cen w handlu węglami. Biuletyn centralnej komisyi dla badania cen z 10 sierpnia b. r. donosi w sprawie unormowania cen wytycznych na węgiel, co następuje:

Na wniosek pewnego biura dla badania cen zajęła się centralna komisya zbadaniem kwestyi ustanowienia cen wytycznych na węgiel. W obradach, które się na ten temat wywiązały, podniesiono, że sprawa regulacyi cen złączona jest nierozdzielnie z zapewnieniem wystarczających zapasów. Należy tedy w pierwszym rzędzie zapobiedz brakowi węgla.

Co się tyczy samego ustanowienia cen, dano wyraz zapatrywaniu, że nie należy dopuścić do różnic w cenie stosownie do jakości węgla. Za cenę zasadniczą postanowiła komisya uznać każdorazową cenę fakturowaną towaru, a nie ewentualną cenę przeciętną. Poza tem ułożone być winny możliwie jednolite ceny dla wszystkich krajów koronnych.

Zysk i koszta na pokrycie wydatków (»Regiespesen«) ustalone być mają nie procentowo, lecz w absolutnych cyfrach z uwzględnieniem każdorazowych stosunków miejscowych. Podwyższenie bowiem ceny fakturowanej spowodowałoby nieuzasadnione zwiększenie zysku.

Centralna komisya odstąpiła od ustalenia jednolitych cen dla całego państwa i poleciła wszystkim biurom lokalnym, by przy oznaczaniu cen wytycznych węgla kierowały się następującemi zasadami:

a) Dla sprzedaży hurtownej (to jest sprzedaż wagonowa) cena fakturowana loko stacya kopalni plus 20 h (zysk i »Regie« od 100 kg) przy węglu krajowym, 30 h przy zagranicznym.

b) Dla handlu detalicznego (to jest sprzedaż furami, oraz w mniejszych ilościach, niż fury), cena fakturowana plus koszta przewozu i dowozu, plus 5 procent wartości fakturowanej łącznie z frachtem na pokrycie strat, wynikłych z powodu rozdrobnienia węgla, plus koszta na pokrycie wydatków (»Regiespesen«), odpowiadające miejcowym stosunkom, plus 70 h za zużycie worka, plus 40 h zysku od 100 kilogramów.

Sprzedaż mydła wojennego w Krakowie wymaga, jak najszybszego uregulowania. Sprzedaż tego artykułu odbywa się obecnie w paru tylko sklepach, wśród tłoku publiczności, dochodzącej często do 1000 osób. Zwykle większa część czekających mydła nie dostaje z powodu wyczerpania się dziennego kontyngentu. Tak zwanym „ogonkom" mydlanym można zapobiedz przez należytą organizacyę sprzedaży np. w sklepach miejskich przy nabywaniu mąki.

Aresztowanie podurzędnika pocztowego. Organom bezpieczeństwa publicznego na dworcu kolejowym w Krakowie udało się przyaresztować 51-letniego podurzędnika pocztowego, Maryana Klimowskiego, rodem z Łysca, powiat Bohorodczany, zatrudnionego w urzędzie pocztowym, Kraków, numer 2, w chwili, gdy z ambulansu [illegible] kradał z przesyłki pocztowej tytoń. Przeprowadzona następnie przez śledzcze organa policyjne rewizya w mieszkaniu aresztowanego przy ulicy Topolowej l. 4, wydała nadspodziewanie dodatnie rezultaty. Znaleziono w niem dość obfite zapasy skradzionego tytoniu, czekolady, skóry, płaszcz wojskowy i inne przedmioty. Niesumiennego funkcyonaryusza pocztowego osadzono na razie w aresztach policyjnych »pod Telegrafem«.

Surogaty tytoniowe w trafikach. Sprzedaż ziół tytoniowych została już wyraźnie i oficyalnie dozwoloną w rządowych trafikach. Surogatami tymi są: listki róży, rumianek, koniczyna, jałowiec itp. W myśl rozporządzenia ministerstwa finansów, surogaty tytoniowe, o ile nie zawierają substancyi szkodliwych dla zdrowia, mogą być dopuszczone także i do sprzedaży w trafikach.

Ze spraw teatralnych. Znakomici artyści dramatyczni pp. Sosnowski i Zelwerowicz, zostali zaangażowani do teatru miejskiego w Krakowie.

Konkurs z fundacyi księcia Jabłonowskiego. Zarząd fundacyi naukowej im. księcia Jabłonowskiego w Lipsku, w Saksonii ogłosił obecnie tematy do prac naukowych konkursowych. Dwa z tych tematów dotyczą stosunków polskich, a mianowicie jeden z nich stanowi rozwój górnictwa w Polsce, a drugi — rozwój gospodarki rolnej w Poznańskiem i w Prusiech Zachodnich od r. 1880. Natomiast z trzech innych tematów jeden dotyczy rozwoju języka greckiego z czasów Homera, drugi rozwoju języka łacińskiego, a trzeci średniowiecznej idei podziału dziejów świata na 6 epok.

Składka na ułanów polskich. Otrzymujemy następujące pismo: W hołdzie, czcią przejęci dla orężnego czynu i bohaterskiej śmierci rodaków naszych Ułanów w wojsku rosyjskiem w szarży na polach Stanisławowa, urządziliśmy za spokój ś. p. poległych ułanów drogą składek egzekwie żałobne w kościele maryackim w dniu 14 b. m.

Podczas nabożeństwa urządzoną została kwesta, w czasie której zebrano 356 koron 28 hal. Drobne datki, zebrane w gronie znajomych, przyniosły 205 koron 30 hal. Razem 561 kor. 68 hal. Z tego po zapłaceniu kosztów urządzonego nabożeństwa 300 koron i po pokryciu mniejszych wydatków: 27 kor. 64 hal., została kwota 234 kor. 04 hal., którą przesłaliśmy na rzecz ułanów, wziętych do niewoli na ręce Komitetu „Opieki nad żołnierzem Polakiem we Lwowie.

Stanisław Stwora. *Zenon Pruszyński.*

Ulgi dla uczniów szkół średnich. Ministerstwo wyznań i oświaty rozesłało dyrekcyom szkół średnich okólnik, w którym poleca się dopuszczenie do ponownego egzaminu i klasyfikacyi z jednego lub więcej przedmiotów, ze względu na nadzwyczajne stosunki wywołane wojną w roku szkolnym 1916-17.

Z ulgi tej mogą korzystać uczniowie tych zakładów, w których rok szkolny przedwcześnie zamknięto lub naukę kilkakrotnie przerywano, albo też, gdzie w ciągu roku nastąpiły kilkakrotne zmiany sił nauczycielskich. Odnosi się to zarządzenie do uczniów, którzy otrzymali stopień drugi. Czy uczeń może być dopuszczony do tego egzaminu, który odbędzie się z początkiem nowego roku szkolnego o tem decyduje pilność jego i zachowanie się.

„Cracovia" — „Czeski Lew". W sobotę dnia 25 i w niedzielę dnia 26 b. m. rozegra „Cracovia" dwa matche footballowe z klubem sportowym „Cesky Lev" z Pilzna. „Cesky Lev" już w pokojowych czasach zajmował niepoślednie stanowisko w wielkim szeregu czeskich klubów. Podczas wojny zdołała się drużyna pilzneńska wybić na jedno z pierwszych miejsc w czeskim sporcie. Jaki stosunek zachodzi między „Lvem" a drużynami stołecznemi, najlepiej dowodzą rezultaty. Ze „Slavią" przegrał 3:1, z „Viktorią Žižkov" 2:1, ze „Spartą" prasską przegrał 5:4, drugi match wygrał 4:1. Z „D. F. C." z Pragi grał 3:3, z „Nemzeti" z Budapesztu wygrał 4:1, z „Floridsdorfem" z Wiednia 4:3. Będzie to więc jedna z najsilniejszych drużyn, które kiedykolwiek gościły w Krakowie.

Z kraju.

Z teatru lwowskiego. W niedzielę odbyło się Walne Zgromadzenie Związku artystów sceny polskiej pod przewodnictwem p. Chmielińskiego.

Zakończyło się ono wyborami, które dały następujący rezultat: Zastępcą prezesa wybrano p. Stanisława Tarnowskiego, sekretarzem p. Stefana Mihułowicza. Do Wydziału wybrani zostali pp. Wanda Siemaszkowa, Henryk Barwiński, Jan Nowacki i Adam Okoński jako członkowie, a pp. Stefania Michnowska, Irena Trapszo, Julian Dobrzański, Filip Kuligowski, Leonard Neuman i Karol Urbanowicz jako zastępcy. Do komisyi rewizyjnej weszli: pp. Stanisław Faliszewski, Karol Pasławski i Tomasz Rzeszutko.

Na zgromadzeniu tem p. Heller podniósł między innemi, że jeszcze tylko 10 miesięcy pozostanie na obecnem stanowisku, gdyż nie ma zamiaru ubiegać się o kierownictwo lwowskiego teatru na dalszy okres czasu.

Dyrekcya Krajowej Szkoły kupieckiej w Przemyślu ogłasza: Wpisy do Szkoły kupieckiej dwuklasowej męskiej i żeńskiej i na jednoroczny Kurs handlowy żeński odbędą się dnia 31 sierpnia i 1 września. Warunkiem przyjęcia do klasy I. obu Szkół i na Kurs jest ukończenie 14 lat życia i 3 klasy wydziałowej, licealnej lub średniej, albo złożenie egzaminu wstępnego w tym zakresie nauki; do klasy przygotowawczej przyjęci być mogą uczniowie, którzy ukończyli 13 lat życia i conajmniej 4 klasę ludową, oraz egzamin wstępny z języka polskiego i rachunków.

Ranne kobiety i dzieci z Horodenki. Wiedeńskie pisma donoszą: W szpitalu wojennym Nr VI na Semeringu umieszczono prowizorycznie około 40 kobiet i dzieci, rannych podczas ostatnich walk w Galicyi wschodniej, gdy około Horodenki toczyła się walka i kule szrapnelowe oraz granaty rosyjskie gęsto padały na miasteczko i jego okolice, szerząc śmierć i zniszczenie wśród cywilnej ludności. Z tych ofiar wojny, które wojskowość przywiozła do wspomnianego szpitala, wiele zostanie już na resztę życia kalekami. Otoczono ich wszystkich pieczołowitą opieką. Spoczywają w osobnym budynku barakowym, w jasnych, obszernych salach; stare kobiety, młode matki, dziewczęta i dzieci. Wiele z nich ciężkie otrzymało rany od kopyt końskich, które po nich przeleciały, tratując, od kul karabinowych i szrapneli. Ze wszystkich sąsiednich baraków, gdzie przebywa 4.500 pacyentów, przychodzą tu rekonwalescenci, pochodzący z tych samych okolic. Ojcowie poznają swoje dzieci i żony, spotykają się krewni, sąsiedzi, znajomi; opowiadają wzajem o swoich przeżyciach.

Z powiatu limanowskiego piszą nam: Rada powiatowa limanowska przy pomocy kraju i rządu zbudowała przed wielu laty gościniec z Limanowej do Ujanowic, w ostatnich zaś czasach sąsiadująca z nią sądecka Rada powiatowa zbudowała gościniec z Jakóbkowic do brzegu rzeki Łososiny, stawiając most na tej rzece. Dziś więc sprawy te przedstawiają się w ten sposób, że droga z Jakóbkowic do Limanowej byłaby zupełnie gotowa, gdyby dobudować niecały jeden kilometr drogi i zbudować drugi most na Łososinie. Ciężar i obowiązek wybudowania tego kilometra leży wyłącznie na powiecie limanowskim, bo ów kilometr w tym powiecie leży. Interesowane gminy ustawicznie o tę inwestycyę proszą, budowa ta jest konieczną, Rada zaś powiatowa limanowska prośby te pozostawia bez odpowiedzi i ciągle odkłada wykonanie tego pierwszorzędnego dzieła.

A jest ono w istocie pod względem komunikacyjnem jednem z najważniejszych w kraju. Gdyby ów kilometr zbudowano, cały bieg rzeki Łososiny miałby swój gościniec, arteryę ważną pod względem handlowym, rolniczym i pocztowym. Wtedy byłaby zupełnie gotową linia Nowy Sącz—Limanowa—Kraków — a z drugiej strony linia Limanowa—Tarnów — to zaś stać się nie może dlatego, bo gdy wybudowano już i zdobyto się na budowę dwudziestu ośmiu kilometrów — to Rada powiatowa limanowska nie chce uzupełnić jej budową — pół kilometra!

Piszemy te zażalenia i powtarzamy powszechne skargi wierząc, że smutne dzieje tej ważnej arteryi płyną z przeoczenia a nie z niedbalstwa lub złej woli. Liczymy na to, że Limanowska Rada powiatowa i jej prezes, p. Mars w najkrótszym czasie dokonają swego pięknego, przed wielu laty podjętego dzieła, i do swego gościńca z Limanowej do Ujanowic dodadzą kilkaset metrów drogi, aby miasto swoje i powiat połączyć ze światem gościńcem, mającym znaczenie pierwszorzędne. *L. St.*

Z Królestwa Polskiego.

Organizacya skarbowości państwowej w Polsce. Prof. uniwersytetu lwowskiego i dyrektor Banku krajowego, dr J. Michalski, jak już doniosły komunikaty T. R. S. — został zaproszony przez T. Radę Stanu do zorganizowania skarbowości państwowej w Polsce, tak materyalnej, jak i formalnej. Obecnie donoszą, że, o ile galicyjski Wydział krajowy zwolni dyrektora Banku krajowego, dra Michalskiego, na kilka miesięcy od obowiązków służbowych w Banku kraj., rozpocznie on z dn. 1 września wstępne prace organizacyjne na miejscu w Warszawie przy pomocy kilkunastu znawców tej materyi.

Z Warszawy. (Gospodarczy Związek właścicieli domów. — Przygotowania do obchodu Kościuszkowskiego). Krytyczne warunki ekonomiczne, w jakich znalazła się skutkiem wojny własność nieruchoma miejska, zmusiły zainteresowanych do przedsięwzięcia najdalej idących środków zaradczych. W tych dniach grono stowarzyszonych założyło „Centralny Związek Właścicieli nieruchomości m. Warszawy. Zakreślając instytucyi na wskroś praktyczne, gospodarcze cele, nowy Związek, według świeżo zatwierdzonej ustawy, ma prawo, między innemi, powoływać do życia instytucye taniego kredytu długoterminowego, hipotecznego i osobistego, prowadzić dział gospodarczy, w którego zakres wchodzi zorganizowanie kooperatywy przedmiotów i przedsięwzięć, potrzebnych do konserwacyi i administracyi nieruchomości; prowadzić dział ubezpieczeniowy dochodów z nieruchomości.

Prezydyum Rady miejskiej postanowiło wspólnie z magistratem utworzyć komitet obchodu uroczystości Kościuszkowskich w setną rocznicę śmierci, przypadającą dnia 15 października r. b. Magistrat ze swej strony wydelegował do komitetu prezydyum.

Teatra warszawskie przygotowują się również do obchodu. Z inicyatywy p. Korolewicz-Waydowej, w celu uczczenia setnej rocznicy zgonu Kościuszki, odbędą się 15 października dwa uroczyste widowiska w operze: po południu wielka akademia, a wieczorem specyalne przedstawienia operowe.

Ceny zelówek w Warszawie. Warszawa, która zdawna chlubiła się taniością i znakomitą jakością swego obuwia, najdotkliwiej odczuwa obecnie drożyznę obuwia spowodowaną zajęciem skór przez okupacyjne władze niemieckie. Za zelówki ze skóry „gwarantowanej" szewcy biorą obecnie 30 rubli, ze skór słabszych 20 rubli. Szewcy, zajmujący się wyłącznie pracą przy warsztacie, skór w zapasie nie mają i wręcz oświadczają, że wobec dzisiejszych cen skóry, są zupełnie niezaradni.

Cenzura legionowa. Komenda Legionów rozkazała, aby każdy pułk wyznaczył jednego oficera i dwóch podoficerów, którzy będą »cenzurować« wszystkie listy, wychodzące z pułku w myśl przepisów wojskowych i pociągać do odpowiedzialności tych, którzy w listach zamieszczać będą wiadomości niedopuszczalne.

Ze świata.

Życie polskie w Rosyi.

W Odessie odbyło się organizacyjne zebranie polskiej „Macierzy". Nowa instytucya ma przed sobą szereg ważnych zadań: spolszczenie trzech istniejących szkół parafijalnych, liczących około tysiąc dzieci, poparcie i reogarnizacyę szkoły średniej Komitetu Polskiego, stworzenie uniwersytetu ludowego i t. d.

W Mińsku organizuje teatr polski p. Bronisław Skąpski. Żądany zasiłek na prowadzenie przedsiębiorstwa zagwarantowali hr. M. Kossakowski, ks. Światopełk-Mirski i Wł. Kryński.

W Mińsku wyszedł pierwszy numer „Żołnierza Polskiego", czasopisma, wydawanego przez wydział oświaty Związku wojskowych Polaków, frontu zachodniego.

W Tyflisie wychodzi pod kierunkiem prof. Dubrowskiego wielkie pismo codzienne p. t. „Respublika", oświetlające bezstronnie kwestye narodowościowe. Współpracownikami są Rosyanie, Tatarzy, Gruzini i Ormianie. Na czoło jednak wybiły się artykuły naszego rodaka p. Piekarskiego o ewakuacyi Królestwa Polskiego, które oparte na nieznanych materyałach Polskiego Biura Prasowego w Petersburgu, wywarły olbrzymie wrażenie.

Ogłoszono postanowienie Rządu Tymczasowego o skasowaniu znajdującej się w Niżnym Nowgorodzie rosyjskiej politechniki z Warszawy i otwarciu od 1 października techniki niżegorodskiej, złożonej z wydziałów chemicznego, mechanicznego, inżyniersko-budowlanego i górniczego.

Centralny Komitet Obywatelski wydał komunikat, w którym oświadcza, iż z ogólnej liczby zarejestrowanych przez Radę Zjazdów P. O. P. O. W. 679.320 uchodźców, znajduje się pod jego opieką 353.638 osób. Aktów o odszkodowaniach za zniszczone mienie skutkiem działań wojennych C. K. O. sporządził do tej chwili 22.668, na które z upoważnienia wygnańców uzyskano i wypłacono 448.387 rubli, stanowiących 25 proc. odszkodowania, należnego z 1.696 aktów, zaś 5.180 aktów za zniszczone zasiewy znajduje się jeszcze w rządowych komisyach likwidacyjnych.

Prezes Komisyi Likwidacyjnej dla spraw Królestwa Polskiego, p. A. Lednicki, otrzymał od adwokata przysięgłego, p. Kazimierza Zienkiewicza, wyjeżdżającego do Birmingham, w Anglii, w charakterze konsula rosyjskiego, list, do którego dołączono 3.000 rb. w gotówce, sztych Oleszczyńskiego, przedstawiający portret Kościuszki, oraz cenny pierścień z miniaturami Kościuszki i Poniatowskiego. Ofiarę pieniężną przekazano kasie Rady zjazdów, sztych zaś i pierścień oddano do przechowania Kołu Warszawskiego Towarzystwa opieki nad zabytkami w Petersburgu, poczem w odpowiednim czasie umieszczone zostaną w Muzeum Narodowem w Warszawie.

Sprzączki przy krzyżach zasługi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 22 sierpnia.

Cesarz wydał odręczne pismo do pułkownika podkomorzego, w którem zawiadamia, że zamyśla nadawać wojskowe krzyże zasługi III klasy po raz drugi i trzeci w ten sposób, że na wstędze tego krzyża zawieszać się będzie dwie lub trzy złote sprzączki.

Repertoar operetki.

Środa: „Księżniczka czardasza" (występ Heleny Miłowskiej).

Czwartek: „Róża Stambułu" (występ Heleny Miłowskiej).

Piątek: „Dookoła miłości" (występ Heleny Miłowskiej).

Sobota: „Księżniczka czardasza" (występ Heleny Miłowskiej).

Niedziela (wieczór): „Róża Stambułu" (występ Heleny Miłowskiej).

Cesarz Karol do papieża.

Haga, 22 sierpnia.

Holenderskie Nieuwsbureau przynosi następującą wiadomość, podaną przez »United Press« z Rzymu:

Papież otrzymał list od cesarza Karola, będący w związku z notą pokojową papieża.

Pracownia Wilsona.

Genewa, 22 sierpnia.

Donoszą tu z Nowego Jorku:

Za poradą lekarzy prezydent Wilson uda się na pokład jachtu »Whiteflower«, ażeby w spokoju wypracować odpowiedź na notę papieża.

Gabinet węgierski bez zmian.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 22 sierpnia.

„Magyar Tudosito" donosi:

Kilka dzienników podało dziś wiadomość, że w składzie rządu w najbliższych dniach należy oczekiwać ważnych zmian. Jak dziennik ten dowiaduje się z miarodajnej strony, doniesienie to jest nieprawdziwe. Prezydent ministrów, dr Wekerle, w sposób, wykluczający wszelkie wątpliwości, kilkakrotnie oświadczył, że w składzie gabinetu nie nastąpi żadna zmiana.

Strzelcy francuscy na Krasie.

Lugano, 22 sierpnia.

Wedle neutralnych sprawozdań z frontu włoskiego francuskie bataliony strzelców już w pierwszym dniu obecnej ofenzywy włoskiej walczyły na Krasie.

Wojska amerykańskie we Francyi.

Genewa, 22 sierpnia.

Jak donoszą z Paryża, przeważna część wojsk amerykańskich, przewiezionych do Francyi, znajduje się w obozach ćwiczebnych tuż za frontem francuskim nad rzeką Aisne. Generał Pershing odbył kilka razy przegląd tych wojsk i wzywał je do karności. Wojska amerykańskie są znakomicie zaopatrzone w żywność i mają biały chleb pszenny, to jest bułki.

Wbrew rozmaitym doniesieniom wojska amerykańskie nie walczyły i nie walczą we Flandryi, natomiast wkrótce otrzymają chrzest wojenny u boku Francuzów.

Armia polska we Francyi.

Genewa, 22 sierpnia.

»Le Temps« donosi, że generał Archinard otrzymał misyę utworzenia armii polskiej we Francyi.

Ewakuacya Rumunii.

Wiedeń, 22 sierpnia.

»Wiener Allgemeine Zeitung« donosi z Hagi:

Zamożni uchodźcy rumuńscy, którzy przybyli tutaj drogą na Petersburg, opowiadają, że **podczas przymusowej ewakuacyi Rumunii rozgrywały się straszne sceny. Rozkaz przeprowadzenia ewakuacyi zaskoczył wszystkich, skutkiem czego mieszkańcy przeważnie musieli porzucić swoje mienie. Ludność opierała się często żołnierzom rosyjskim, którzy przeprowadzali ewakuacyę, powstawały więc prawdziwe walki z rannymi i poległymi po obu stronach. Do uskutecznienia ewakuacyi użyto wyłącznie żołnierzy rosyjskich, gdyż naczelna komenda obawiała się oporu.**

Walki uliczne w Petersburgu.

Berlin, 22 sierpnia.

»Nationalzeitung« donosi z nad granicy rosyjskiej:

W dzielnicach Na[illegible] i Wasilewski Ostrów w Petersburgu powstały nowe walki pomiędzy kozakami a nieprzyjaciółmi rządu tymczasowego. **Komendant Petersburga urządził za pomocą silnych oddziałów lotnych obławę na bolszewików, ukrywających się po rozmaitych zaułkach. Gdy oddziały usiłowały dostać się do zamkniętych domów, z okien lano wodę wrzącą na kozaków i strzelano do nich. Wywiązały się walki, w których kozacy ponosili znaczne straty.**

W niektórych domach zabarykadowali się żołnierze, którzy nie chcieli odejść na front. — Domy te są obecnie oblegane przez kozaków, na których napadają robotnicy i kobiety.

Rząd przeprowadza ewakuacyę Petersburga, ażeby się pozbyć podejrzanych żywiołów.

Tajny traktat rosyjsko-francuski.

Berlin, 22 sierpnia.

Poseł do parlamentu niemieckiego dr Stresemann na swoją interpelacyę w sprawie tajnego traktatu rosyjsko-francuskiego otrzymał następującą odpowiedź pisemną:

»Jak to pan kanclerz wobec przedstawicieli prasy wyłuszczył, na posiedzeniach francuskiej Izby deputowanych z dnia 1 i 2 lipca stwierdzonem zostało ponad wszelką wątpliwość, że **w lutym 1917 r. przyszedł pomiędzy Francyą a Rosyą do skutku tajny traktat, który zapewnia Francyi następujące aneksye:**

1) Alzacya i Lotaryngia w granicach z roku 1870.

2) Terytoryum nad rzeką Saar.

3) Co do prowincyi nadreńskich zapewniono Francyi prawo pierwszeństwa, mocą którego może Francya rozporządzać temi częściami, które jej są potrzebne. Z reszty terytoryów ma być utworzone państwo buforowe.

4) Francya otrzyma Syryę.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.